

PAUza

Akademicka



Rok XVIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 743 Kraków, 2 października 2025

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl



Biblioteka
Naukowa
PAU i PAN
w Krakowie



Erythrina arborea, Tab. 529 (alb. 22, pl. 28)

PAŹDZIERNIK

		1 Danuty, Remigiusza	2 Teofila, Dionizego	3 Gerarda, Teresy	4 Rozalii, Franciszka	5 Apolinarego, Placyda
6 Artura, Brunona	7 Marii, Marka	8 Pelagii, Brygidy	9 Ludwika, Dionizego	10 Pauliny, Franciszka	11 Emila, Aldony	12 Maksymiliana, Witolda
13 Edwarda, Teofila	14 Bernarda, Gai	15 Teresy, Jadwigi	16 Gawła, Ambrożego	17 Wiktora, Małgorzaty	18 Łukasza, Juliana	19 Piotra, Ziemowita
20 Ireny, Kleopatry	21 Urszuli, Hilarego	22 Filipa, Józefiny	23 Teodora, Seweryna	24 Rafala, Marcina	25 Kryspina, Ingi	26 Lucjana, Leonarda
27 Sabiny, Iwony	28 Szymona, Tadeusza	29 Euzebii, Narcyza	30 Zenobii, Przemysława	31 Urbana, Augusta		

Lustracja po śmierci

Niedawno otrzymałem obszerną pracę profesora Bogusława Górki z Uniwersytetu Gdańskiego, zatytułowaną *Uporczywa lustracja Prof. Franciszka Ziejki Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Toruń 2023).

To mi uświadomiło, że w tych dniach minęło już pięć lat od chwili, gdy w specjalnym numerze PAUzy (525, 1 października 2020) żegnaliśmy Rektora Franciszka Ziejkę, pisząc w tekście redakcyjnym:

Gdy wcześniej tłumnie szliśmy za trumną Rektora na pięknym Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie, większość z nas nie miała świadomości dramatu, jaki ten człowiek przeżywał w ostatnich latach życia.

I właśnie ten dramat Rektora Ziejki, oskarżonego o współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa, jest tematem pracy profesora Górki. Lektura to trudna, bo wymaga znajomości obowiązujących kodeksów oraz różnych niuansów procedury prawnej. Niemniej, nawet dla laika, wrażenie jest mocne, a konkluzje ponure. Opisane fakty pokazują bezradność niewinnego człowieka wobec maszyny prawnej, gdy nadzwyczajna determinacja oskarżycieli wydaje się czymś więcej niż tylko sumiennym wykonywaniem obowiązków. Bo jak inaczej ocenić złożenie przez prokuratora odwołania od wyroku uniewinniającego już po śmierci oskarżonego?

Szukając wątku optymistycznego, można naturalnie powiedzieć, że koniec końców sprawiedliwości stało się zadość. Ale jakim kosztem! W tle jest jednak ogrom psychicznego i w konsekwencji również fizycznego cierpienia, które – wiele na to wskazuje – doprowadziło do przedwczesnej śmierci wybitnego i ogromnie zasłużonego człowieka.

Nie mogę nazwać się neutralnym obserwatorem, ponieważ z Rektorem Ziejką łączyło mnie więcej niż tylko długoletnia znajomość, więc lektura pracy profesora Górki poruszyła mnie, podobnie jak wielu Jego przyjaciół. Ale myślę, że niezależnie od osobistych relacji czytelnik książki profesora Górki musi zadać sobie pytanie, czy procedury stosowane w oskarżeniach o współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa działają poprawnie i czy nie należy zastanowić się nad ich modyfikacją. Tak, aby została przywrócona równowaga między stronami procesu.

Nasuwa się wreszcie jeszcze jedna refleksja, natury bardziej ogólnej. Historia ta pokazuje, jak ogromna jest rola obrońcy, który potrafi – odważnie, w oparciu o swoją fachową wiedzę prawniczą – przeciwstawić się uprzedzeniom i doprowadzić do sprawiedliwego wyroku. Nazwisko Mecenasa Stanisława Kłysa jest oczywiście w Krakowie doskonale znane, a Jego zasługi dla Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dla Polskiej Akademii Umiejętności wręcz trudne do zmierzenia. Myślę, że doprowadzenie do sprawiedliwego wyroku w sprawie Profesora Franciszka Ziejki wpisuje się pięknie w inne znakomite rezultaty Jego niezmordowanej i bezinteresownej pracy na rzecz tych dwóch pereł w koronie naszego Królewskiego Stołecznego Miasta. To nie tylko oczyszczenie pamięci wybitnego członka PAU i Rektora UJ, ale też ważny element budowania autorytetu tych instytucji, a tym samym autorytetu całej polskiej społeczności akademickiej.

ANDRZEJ BIAŁAS

Fot. Bogdan Zimowski



Dwa miesiące temu pożegnaliśmy Profesora Franciszka Ziejkę, członka czynnego PAU, giganta, którego postać przez dekady dominowała życie akademickie Krakowa, promieniując na cały kraj. Rektor Uniwersytetu, który zawdzięcza mu burzliwy rozwój, czego symbolem stał się imponujący, nowoczesny gmach Auditorium Maximum; Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, dzięki któremu głos tej instytucji stał się najważniejszym, autentycznym i donośnym głosem polskich uczelni; Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, uparcie walczący o odpowiednie środki dla ratowania krakowskich zabytków, pomimo częstokroć jawnej niechęci władzy centralnej; Odnawiciel idei Panteonu Narodowego w Krakowie, który zdołał wskrzześć tę wspaniałą tradycję upamiętniania wielkich Polaków. A nade wszystko gorący patriota, który życie poświęcił dokumentowaniu wkładu polskich artystów w wielkie dzieło obrony polskości i odzyskania niepodległości.

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin składamy hołd Wielkiemu Polakowi i Krakowianinowi, a także niezawodnemu przyjacielowi, którego patriotyczny entuzjazm, zaangażowanie, a także wsparcie w trudnych chwilach, dodawały siłę, pomagały odnaleźć sens oraz podtrzymywały nadzieję.

Problemy z rekrutacją cudzoziemców na studia na Uniwersytecie Warszawskim

Czytelników PAUzy nie trzeba przekonywać, że obecność studentów z zagranicy stanowi kluczowy element umiędzynarodowienia Uniwersytetu i w istotny sposób wpływa na tematykę oraz jakość zarówno dydaktyki (zwłaszcza w języku angielskim), jak i prowadzonych prac badawczych, które wykraczają poza schematy i włączają się w globalny świat nauki. Dzięki nim Uniwersytet staje się miejscem spotkania odmiennych doświadczeń, które inspirują do dyskusji, pogłębiają wrażliwość społeczną oraz rozwijają kompetencje międzykulturowe całej wspólnoty. W efekcie obecność studentów z zagranicy to nie tylko wartość dodana dla samej uczelni, ale także ważny impuls do dalszego rozwoju i budowania pozycji Uniwersytetu jako otwartego, nowoczesnego i rozpoznawalnego ośrodka akademickiego na mapie świata. Stąd duża rola właściwie przeprowadzonego procesu rekrutacji na studia.

Niestety, niedawno uchwalona ustawa zmieniająca polskie przepisy wizowe dramatycznie zaburza system rekrutacji dla osób spoza UE, EFTA, Szwajcarii lub Zjednoczonego Królestwa. Weszła ona w życie 1 lipca br., czyli już w trakcie prowadzonego naboru. Stanowi więc wielkie wyzwanie dla wszystkich uczelni rekrutujących kandydatów z zagranicy. W dodatku doszło do ogromnego opóźnienia w ogłoszeniu przepisów wykonawczych do wspomnianej ustawy, w tym rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o dokumentach poświadczających znajomość języka, w którym odbywa się kształcenie na studiach. Zaczęło ono obowiązywać dopiero 1 sierpnia br. i znacząco różniło się w ostatecznym kształcie od wcześniejszego projektu, zakładającego możliwość przeprowadzania egzaminów sprawdzających znajomość języka obcego kandydatów z zagranicy przez same uczelnie. Natomiast rozporządzenie, które ostatecznie weszło w życie, tę możliwość całkowicie wykluczyło.

Najtrudniejszym wyzwaniem dla wszystkich uczelni nie jest jednak to, jak poradzić sobie z wspomnianą sytuacją od strony formalno-prawnej (o czym dalej), lecz jak odbudować zaufanie do polskich uczelni u kandydatów na studia i studentów z zagranicy. Modyfikowanie zasad rekrutacji w jej trakcie narusza jednak jedną z fundamentalnych zasad prawnych, a wprowadzanie zmian w trakcie procesu rekrutacyjnego nad-szarpuje wizerunek uczelni, czyniąc ją w oczach kandydatów mniej wiarygodnym i mniej przewidywalnym partnerem w ich drodze edukacyjnej.

Niepewności, które pojawiły się w sierpniu, stały się dla kandydatów źródłem wielu dodatkowych trudności. Oprócz obaw o samą możliwość podjęcia studiów, muszą oni mierzyć się także z podstawowymi kwestiami życiowymi, takimi jak zakwaterowanie. Domy studenckie przeznaczone są dla osób studiujących, a ponieważ w przypadku cudzoziemców aplikujących w tym roku istnieją obiekcje, czy zdołają oni spełnić nowe wymagania rekrutacyjne, Uniwersytet nie ma w tym momencie możliwości przyznania im miejsc w akademikach. W rezultacie powstaje błędne koło – brak potwierdzenia zakwaterowania uniemożliwia uzyskanie wizy, a to z kolei blokuje rozpoczęcie studiów. Ta niepewna sytuacja poważnie obciąża samopoczucie kandydatów, zwłaszcza tych w gorszej sytuacji finansowej.

Na Uniwersytecie Warszawskim skala rekrutacji cudzoziemców na studia jest duża i tym samym duża jest skala konsekwencji wprowadzonych zmian w prawie. W oparciu o dane z Internetowej Rekrutacji Kandydatów (IRK) w lipcowej turze rekrutacji, trwającej od 5 czerwca do 9 lipca 2025 r., na studia I stopnia, jednolite studia magisterskie oraz studia II stopnia zarejestrowało się i opłaciło opłatę rekrutacyjną 1870 osób, które objęte zostały nowymi wymaganiami rekrutacyjnymi (dokonano 2590 zgłoszeń rekrutacyjnych na poszczególne kierunki studiów).

Znalezienie dobrego rozwiązania z perspektywy formalno-prawnej nie jest obecnie prostym zadaniem. W ramach wewnętrznych dyskusji na Uniwersytecie Warszawskim rozważano trzy możliwe scenariusze postępowania wobec cudzoziemców biorących udział w tegorocznej rekrutacji:

1. **Wydanie decyzji negatywnych**, czyli odmowa przyjęcia kandydatów z powodu braku dokumentu potwierdzającego znajomość języka. To rozwiązanie jest oceniane przez UW jako najgorsze. Uniwersytet stoi na stanowisku, że lata budowania wysokich standardów rekrutacyjnych gwarantują, iż osoby zakwalifikowane na studia spełniają wymagania merytoryczne i zasługują na status osoby studiującej na UW.
2. **Wydanie osobom zakwalifikowanym decyzji o przyjęciu na podstawie wymagań sprzed wyłączenia MNiSW o dokumentach poświadczających znajomość języka**. Ta ścieżka znajduje swoje umocowanie przede wszystkim w obowiązku publikowania przez uczelnię zasad rekrutacji z odpowiednim wyprzedzeniem, wynikającym z art. 70 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W tym ujęciu kluczowe jest podkreślenie, że zmiana zasad w trakcie procesu rekrutacji naruszałaby fundamentalną zasadę niedziałania prawa wstecz.
3. **Wydanie osobom zakwalifikowanym warunkowych decyzji o przyjęciu na studia** – rozwiązanie, które w największym stopniu godzi różne punkty widzenia. Pozwala ono przyjąć kandydatów na studia zgodnie z zasadami rekrutacji uchwalonymi przez Senat UW w ustawowym terminie, a jednocześnie – przez nałożenie obowiązku dostarczenia dokumentu potwierdzającego znajomość języka w wyznaczonym terminie – uwzględnić wymogi wprowadzone w życie rozporządzeniem ministerialnym od 1 sierpnia 2025 r.

Ze względu na wątpliwości prawne Uniwersytet Warszawski wstrzymał czasowo działania związane z finalizacją procesu rekrutacji cudzoziemców i zwrócił się do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z prośbą o doprecyzowanie komunikatu w tej sprawie wydanego 8 sierpnia br. Warto jednak podkreślić, że na rok akademicki 2025/2026 **przyjęliśmy na studia już niemal 850 cudzoziemców** (stan na 10 września 2025 r.). Część z nich to osoby, które przyjęte zostały w ramach tury rekrutacji prowadzonej w lutym, więc ich dopuszczenie do studiów nastąpiło przed wejściem w życie nowych przepisów. Natomiast pozostali cudzoziemcy, którzy przyjęci zostali w lipcowej turze rekrutacji, spełnili wszystkie nowe wymagania rekrutacyjne wprowadzone ustawą o zmianie prawa wizowego oraz okazali dokument potwierdzający znajomość języka wykładowego, wymieniony w obecnie obowiązującym rozporządzeniu MNiSW.

Według stanu na 10 września 2025 r. na decyzję Rektora o przyjęciu na studia wciąż czekało **104 cudzoziemców**, którzy spełnili wszystkie wymagania rekrutacyjne. Jedyną przeszkodą pozostawał brak dokumentu językowego, wymaganego w rozporządzeniu MNiSW. Wśród tych osób 14 aplikowało na studia anglojęzyczne, a 90 – na programy prowadzone w języku polskim. Część kandydatów z tej grupy zapisała się na egzamin językowy uwzględniony w rozporządzeniu. Dla tych osób termin na dostarczenie dokumentu został przedłużony.

Ostatecznie, po trwających kilka tygodni konsultacjach z MNiSW, zdecydowano się na wydawanie pozytywnych decyzji o przyjęciu na studia w przypadku kandydatów, którzy z sukcesem przystąpili do organizowanych przez uczelnię egzaminów językowych przed 1 sierpnia 2025 r., a tym samym potwierdzili swoje uprawnienia do przyjęcia na studia przed wejściem w życie nowego rozporządzenia.

MARTA BURZYŃSKA

Pełnomocniczka ds. komunikacji Prorektora ds. studenckich i jakości kształcenia UW

MAKSYMILIAN SAS

Koordynator Centrum Wsparcia Dydaktyki UW



Czas na wybory elektroniczne?

Nieprawidłowości, jakie wyszły na jaw podczas ostatnich wyborów prezydenckich, budzą wiele refleksji, ale jedna z nich dotyczy musi przeciwdziałania takim zjawiskom w przyszłości. Sprawa ta jest o tyle istotna, że w przypadku wyborów bardziej skomplikowanych skala nieprawidłowości może być jeszcze większa niż przy maksymalnie prostej drugiej turze wyborów prezydenckich.

Wydawać by się mogło, że nie ma bezpieczniejszej formy wyborów niż tradycyjne głosowanie przez wskazanie kandydata na karcie wyborczej. Pomysłowość ludzka nie zna jednak granic i jest w stanie przełamać każdy system. Karty wyborcze można przecież źle przeliczyć, można głos unieważnić, dopisując nadmiarowy krzyżyk, można pomylić wyniki... Wydawałoby się to niemożliwe przy wieloosobowych komisjach, w skład których wchodzi reprezentanci różnych komitetów wyborczych – a jednak przynajmniej niektóre z wymienionych zjawisk się wydarzyły. Co może być tego przyczyną? Przekonanie, że działanie w słusznej sprawie pozwala na przekroczenie norm etyki? Czy zwykłe niedbalstwo i zmęczenie? Zapewne swój wkład mogą mieć wszystkie te czynniki. Karty można zawsze ponownie przeliczyć, ale o ile wyeliminuje to pomyłki, to nie wyeliminuje oszustw i może nawet generować kolejne. Zresztą wymagałoby to woli politycznej i poniesienia dodatkowych kosztów oraz byłoby precedensem grożącym prawie automatycznymi żądaniem powtórzenia liczenia głosów w kolejnych wyborach.

Polaryzacja społeczeństw sprawia, że coraz częściej o wynikach ważnych wyborów, w szczególności prezydenckich, decyduje niewielka liczba głosów. Może więc zdarzyć się tak, że o kierunku polityki prowadzonej przez prezydenta czy partię polityczną może zdecydować kilkadziesiąt głosów. Dokładne ich przeliczenie staje się więc coraz bardziej istotne.

Czy wprowadzenie możliwości wyborów elektronicznych, a w perspektywie przejście na taki tryb wyborów, nie byłoby krokiem w dobrym kierunku? W małej, acz silnej cyfrowo Estonii możliwość głosowania elektronicznego została wprowadzona przed dwudziestu laty, a w wyborach parlamentarnych w 2023 r. większość głosów oddano internetowo. W tymże 2023 r. 19% państw korzystało z możliwości głosowania elektronicznego na szczeblu krajowym. Czy Polska nie mogłaby znaleźć się na tej liście, tym bardziej w świetle wypowiedzi ministra cyfryzacji o znaczących osiągnięciach naszego państwa w zakresie cyfryzacji usług?

Możliwość głosowania elektronicznego poza lokalami wyborczymi, np. w aplikacji typu mObywatel, zmniejszyłaby wysiłek (a więc i koszty powoływania) licznych komisji wyborczych, zwiększyłaby frekwencję wyborczą

i mogłaby być znaczącym krokiem w kierunku demokracji bezpośredniej, upraszczając także procedurę referendum i obniżając jej koszty. Można podnosić argument o wykluczeniu cyfrowym części społeczeństwa (coraz mniej jednak odczuwalnym, gdy chodzi o internetowe składanie wniosków o dotacje czy świadczenia finansowe). Osoby mające problemy z głosowaniem elektronicznym winny mieć zapewnioną pomoc komisji wyborczych. Komisji, które mogłyby być mniej liczne, a których mobilne delegatury mogłyby docierać do wyborców mniej mobilnych.

Można argumentować, że wybory elektroniczne zwiększają, a nie zmniejszają możliwości manipulacji i narażają na niebezpieczeństwo cyberataków. Istotnie, niektóre państwa z tego względu wycofały uprzednio wprowadzoną możliwość głosowania elektronicznego. Diabeł (czy w tym przypadku może raczej anioł) tkwi jednak w szczegółach. Możliwe chyba byłoby odpowiednie zaprogramowanie procesu, tak by zapewnić trwałą rejestrację oddanych głosów i możliwość ich dowolnego wielokrotnego sprawdzenia, i należyte zabezpieczenie przed cyberatakami. Pełna elektronizacja wyborów dałaby szansę podania wyników z dokładnością do jednego głosu i to natychmiast po zamknięciu lokali, bez zwodniczych komunikatów, opartych na niekoniecznie wiarygodnych sondażach. Zapewnienie skutecznych zabezpieczeń byłoby oczywiście kluczowe, ale, być może, łatwiej wykonalne niż zagwarantowanie należytej staranności, czujności i uczciwości tysięcy członków komisji wyborczych (co, jeśli jest prawdą, to jakże smutną).

Na marginesie nasuwa się zapytanie, czy kandydat/partia wybrany/a na decyzyjne stanowisko w państwie nieznaczoną większością głosów będzie o tym pamiętać i starać się w swoich działaniach brać pod uwagę również tę niewielką mniejszość prawie połowę społeczeństwa, która głosowała na innego kandydata i odmienny program? Niestety, obserwacja sceny politycznej nie tylko w naszym kraju wskazuje, że zwykle nic takiego nie ma miejsca. Zwycięzca bierze wszystko i nie liczy się z opinią mniejszości (nawet jeśli ona niewiele różni się liczbowo od zwycięskiej większości). Ciekawe, że demokracja nie wpadła na proste rozwiązanie, by przy mniej więcej wyrównanej liczbie głosów na dwie kandydatury (np. nieprzekraczającej 5% czy 10%) podzielić kadencję na dwie części, by każda ze stron sprawowała funkcję przez część kadencji, w proporcji do procentowego poparcia. Zmniejszyłoby to radykalności poczyną obu „rotacyjnych” prezydentów/zwycięskich partii, a wyborcom bardzo ułatwiłoby decyzję w następnych wyborach, bo wyniki porównania pozostałyby w żywej jeszcze pamięci.

GRZEGORZ BARTOSZ

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; †Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzozowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja